

Chrzest Mieszka czy narodziny Polski? 1050 lat chrześcijaństwa w Polsce

18 kwietnia 2016

Przy okazji tej daty, różne siły próbują ugrać swoje. Kościół chce powiedzieć, że chrześcijaństwo to podstawa Polskę, inni znowu, że mówią o zniewoleniu Polaków. Powiedzmy więc jak było, choć nasza wiedza opera się o stronnicze kroniki kościelne.

Rok 966 jest rokiem chrztu Mieszka władcy Polan i jego otoczenia. Ale Polska kształtowała się już znacznie wcześniej. Ludzie na tej ziemi zamieszkiwali od co najmniej 10 tys. lat, gdy ustąpiło ostatnie zlodowacenie. Tworzono kulturę, przepływały do nas trendy światowe, czego potwierdzeniem jest choćby fakt, że gdy w Egipcie powstawały budowle megalityczne (piramidy), w Wielkiej Brytanii Stonehenge u nas powstawały megality kujawskie, budowle megalityczne, groby władców, w pierwszej fazie w formie długiego nasypu z ziemi z komorą grobową z bali drewnianych, o długości ok. 20 m i przy komorze wysokości ok. 4 m, im dalej od komory tym niższej, później w formie ogromnych kamiennych grobów skrzynkowych przykrywanych ważącymi wiele ton kamieniami.

Na terenach polski pojawiały się kolejne kultury, przechodziły różne ludy, mieszejące się z rdzennymi mieszkańcami. Nie była to żadna wymiana ludności, bo wtedy nie było środków dla deportacji, a po prostu zmiana strojów, wyposażenia gospodarstwa domowego, jak np. zmiana kształtu amfor jak np. kultura amfor kulistych, czy ich zdobienia, kultura ceramiki wstęgowej rytej. Ludzie, których potomkami są dzisiejsi Polacy mieszkali na tej ziemi, uprawiali ją, bronili jej i odchodzili dając miejsca kolejnym pokoleniom. Mieli oni swoją wiarę, swoje zwyczaje, swoje święta, swoje wartości znacznie lepiej

odpowiadające ich warunkom życia, niż to co przyniosło nam chrześcijaństwo.

Polska ani nie wyskoczyła z chrzcielnicy wraz z ochrzczoneym Mieszkiem, ani Mieszko nie był twórcą księstwa Piastów, dziedzictwo które otrzymał od ojców, Siemomysła, Lestka, Siemowita, rozbudował i utrzymywał podbijając lub przeciągając na swą stronę lokalnych władców mniejszych obszarów terytorialnych. Początki państwa Piastów należy szacować na połowę wieku IX, choć już wcześniej na terenie Wielkopolski istniały organizmy państwowe (legenda o Popielu). Znacznie mocniej rozwinięte były organizmy państwowe w Małopolsce, gdzie jak wiemy z dziejów św. Metodego, już w połowie IX w istniała silna władza książęca, zaś znaleziska archeologiczne na terenach gór świętokrzyskich pokazują silną gospodarkę (neolityczna kopalnia krzemienia pasiastego – 3900 r. p.n.e.) w późniejszym okresie istniał tam silny ośrodek produkcji żelaza. Tak więc chrzest Polski poza znaczeniem politycznym w kraju większych zmian nie spowodował, zaś proces podporządkowywania ziem należących dziś do Polski władzy Piastów był procesem rozłożonym na wiele lat.

Mieszko również nie przyjął chrześcijaństwa z głębokiej wiary, była to typowa decyzja polityczna. U granic tworzonego przez Mieszka państwa istniały dwie potęgi, Czesi i Niemcy. Chrześcijaństwo dla tych potęg było wyznacznikiem tego, kto przyjaciel, a kto wróg. Mieszko postanowił bronić rozbudowywanego przez siebie państwa poprzez wpisanie się w kulturę zachodu, a dla uzyskania tego należało przyjąć chrześcijaństwo. Ot po prostu czysta kalkulacja polityczna, świadczą o tym zarówno przyjęcie chrztu z rąk czeskich jak i dokument Dagome Iudex oddający Polskę w władanie papieżowi i czyniący z Mieszka i jego następców lenników papieskich, co powodowało, że najazd na Polskę było najazdem na ziemię papieża. To ówczesni władcy musieli brać pod uwagę.

Jednak należy zwrócić uwagę na to, że chrześcijaństwo Mieszka, Bolesława Chrobrego było religią dworską, rozwijającą się

wśród mieszkańców grodów książęcych i otaczających ich osad słuźebnych. Ci co szybko połapali się, że warto być chrześcijaninem, zostali polską szlachtą. Ci co zostali przy wierze ojców stali się w znaczącej mierze chłopami. Przywileje książęce dostępne były dla tych, co przyjęli chrześcijaństwo.

Ciekawym okresem o którym należy wspomnieć była reakcja pogańska, która wybuchła po śmierci Mieszka II, choć tak naprawdę jej pierwsze symptomy pojawiły się już za rządów Bolesława Chrobrego (powstanie roku 1022). Powstań tych nie należy jej traktować jako powstań przeciw chrześcijaństwu, bo religia ojców była religią tolerancyjną akceptująca różne wierzenia. Był to bunt przeciwko powstającej klasie wyższej, szlachcie i kapłanom, i świadczeniom na rzecz państwa, szlachty i kapłanom, którzy uciskali ludność. A podłoże religijne było sprawą drugorzędną. Warto tu wspomnieć mający wtedy miejsce najazd Czechów pod wodzą Brzetysława, którzy będąc przecież chrześcijanami zniszczyli i zrabowali głównie miejsca kultu chrześcijańskiego, jakby współpracując z tymi, co chcieli przywrócić wiarę przedchrześcijańską.

Odrodzenie chrześcijaństwa, to czasy Kazimierza Mnicha, którego w późniejszym czasie kroniki chrześcijańskie określiły „odnowicielem”. Przybył na czele wojsk niemieckich i ich rękoma oraz dzięki najazdowi księcia ruskiego Jarosława Mądrego w Polsce krwawo stłumiono reakcję i ponownie wprowadzono chrześcijaństwo i władzę Piastów. Chrześcijańska Polska, najlepiej jako państwo lennie zależne była potrzebna Cesarstwu Niemieckiemu do podbicia ziem Słowian Zachodnich, którzy zamieszkiwali tereny dzisiejszych Niemiec aż po Ren. Od tego okresu na ziemiach Polski zauważamy niszczenie świątyń wiary przedchrześcijańskiej w miejscu których stawiano świątynie chrześcijańskie, jak np. klasztor na łyścu, dziś zwany Świętym Krzyżem, katedra gnieźnieńska i wiele innych. To wszystko były miejsca święte przedchrześcijańskiej wiary ojców. Chrześcijaństwo czasów Kazimierza Mnicha było chrześcijaństwem typowo niemieckim. Władze kościelne, na

których opierała się administracja państwa stanowili ludzie wychowani w klasztorach niemieckich i reprezentujący interesy Cesarstwa Niemieckiego. Tę bardzo niekorzystną dla spraw Polski rzeczywistość próbował zmienić Bolesław Szczodry (w późniejszych czasach kościół nadał mu przydomek Śmiały i inne), za jego czasów był on określany jako szczodry dla kościoła władca, budujący klasztory, które miały stać się kolebką inteligencji polskiej, wychowanej w myśli ideałów polskich, a nie będącej de facto siatką szpiegowską Cesarstwa Niemieckiego. Był on również reformatorem armii. Polska tych czasów stawała się krajem o hierarchii chrześcijańskiej, która zaczynała myśleć po polsku, choć stare nadal było silne, o czym świadczy konflikt Bolesława Szczodrego z biskupem Stanisławem ze Szczepanowa, o którym Gall Anonim pozostawił bezsporne świadectwo. Biskup był zdrajcą sprawiedliwie ukaranym przez władcę, choć w tych czasach Kościół był na tyle silny, że potrafił obalić władcę i zamordować jego syna, prawowitego następcę na stolec książęcy Polski, Mieszka, zostawiając nam na tronie gnuśnego władcę Władysława I Hermana, za czasów którego Polska znów popadła w zależność od Niemiec. Z kim biskup Stanisław zdradził Polskę, dziś trudno określić, bo Bolesław Szczodry budując Polskę podpadł i Rusinom i Czechom, Węgrom ale szczególnie Cesarstwu Niemieckiemu, zrzucając zależność lenną, popierając papieża wbrew interesom Cesarza Niemiec, za co otrzymał koronę. Wykorzystując czas w którym konflikty wewnętrzne w Cesarstwie, w których podsycaniu aktywnie brał udział Bolesław nie pozwoliły Cesarzowi uciszyć krnąbrnego lennika, stąd mógł się posunąć do kroków mniej militarnych, utworzenia spisku, do którego należał również Stanisław. Z pewnością w zgermanizowanej hierarchii kościelnej (sam Stanisław był przedstawicielem polskich biskupów wychowanków klasztorów niemieckich), silna władza książęca, budowa szkolnictwa polskiego oraz zrzucenie lenna niemieckiego nie mogła się podobać. Ale historia nie daje nam na ten temat odpowiedzi, zaś sam Gall Anonim piszący na dworze syna Władysława I Hermana, beneficjenta tego spisku, który doprowadził do

wypędzenia Bolesława Śmiałego i maczał ręce w morderstwie jego syna Mieszka, napisać już nie mógł.

Jednak te czasy, to były czasy, gdy chrześcijaństwo było religią elit, nie ludu. Lud nadal i to bardzo długo, wierny był przedchrześcijańskiej wierze ojców. Już całkowicie chrześcijańscy ludzie XVIII w. żegnali się, zbliżając się do miejsc wzbudzających strach, nadal zachowując przedchrześcijańskie zwyczaje. By zobaczyć w tym znaku wiarę przedchrześcijańską trzeba zrozumieć, czym była wiara ojców. To nie wiara w wielu bogów, jak wiara starożytnej Grecji, czy też Rzymu, jak to zafascynowani wiarą ojców romantycy pragnęli nam pokazać i jak to widzimy m.in. w Dziadach A. Mickiewicza. Była to wiara w siły i moce przyrody, moce te związane były z pewnymi zjawiskami, jak piorun, pogoda, czy też miejscami, jak np. bagna, gaje. W wierze tej były również moce przyjazne człowiekowi, które należało tylko poprosić o pomoc, jak np. zostawić kilka włosów wełny w nożycach do strzyżenia owiec. A tak naprawdę, ta wiara pozostała po dzień dzisiejszy, jest ona mocno schowana w obrządku i kulturze związanej z katolicyzmem, czasami określanej tradycją, tylko by to zobaczyć trzeba poświęcić chwilę czasu dla jej poznania. To Wigilia, potrawy wigilijne, to kolędnicy, to lany poniedziałek, porządki świąteczne przed Wielkanocą, które są niczym innym jak wypędzaniem mocy, które na zimę schroniły się w chałupach, a mogą szkodzić człowiekowi i wiele innych niewytłumaczalnych dziś zachowań, które z uśmiechem na twarzy czynimy, tak dla pokazu nazywając to zabobonem. Wiara i kultura przedchrześcijańska nadal w nas żyje mimo 1050 lat chrześcijaństwa w Polsce i bardzo możliwe, że zniszczy ją nie chrześcijaństwo a kultura komercyjna, wprowadzająca nam płytkie kulturowo Walentynki w miejsce jakże bogatego święta Kupały i nocy przesilenia letniego, coca-colowego Świętego Mikołaja i ogromu prezentów, do zakupu których zachęcają podejrzane instytucje finansowe udzielające chwilówek, w miejsce jakże bardzo bogatej w zwyczaje i znaczenia Wigilii.

Tak więc świętując 1050-lecie chrześcijaństwa w Polsce powinniśmy pamiętać, że nie chrześcijaństwo legło u podstaw naszego państwa i kultury. Korzenie i kultura są znacznie starsze niż nikłe 1050 lat. Kultura chrześcijaństwa, to patriarchalna kultura ludów pasterskich, podczas gdy my wywodzimy się z kultury rolniczej, gdzie pierwiastek męski i żeński mają tę samą rangę, stąd kultura chrześcijańska nigdy nie pasowała do naszej kultury i dzięki temu tyle z przedchrześcijańskiej wiary ojców w dzisiejszej naszej kulturze pozostało.

Autorstwo: Zawisza Niebieski

Źródło: WolneMedia.net

OD AUTORA

By uniknąć zastrzeżeń w zakresie obrażania uczuć religijnych, pragnę wyjaśnić, że tekst ten dotyczy wyłącznie kultury i historii, nie dotyka wiary, wiary chrześcijańskiej, która jest tak daleka od nauczania Jezusa i daleka już była również wtedy, gdy w 397 roku synod kartagiński uznał kanon Nowego Testamentu, gdy na naukę Jezusa nałożono nauki Pawła Apostoła oraz elementy dostosowujące religię broniącą ludzi społecznie upośledzonych do religii władzy, wspierającej państwo. Religia posiada warstwę wiary i warstwę kultury, a ta połączona z przedchrześcijańską kulturą naszych ojców stała się polskim katolicyzmem, z bardzo rozbudowanym kultem maryjnym, z Wigilią, Śmigusem Dyngusem, Marzanną, kolędnikami, nabożeństwami majowymi i wieloma innymi zwyczajami, których źródeł próżno szukać w nauce Jezusa.